

Milczarek, Sylwester

Synurbizacja - nadzieja ekologii

Notatki Płockie 38/3-156, 42-43

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

SYNURBIZACJA - NADZIEJA EKOLOGII

Synurbizacja, czyli urbanizacja roślin i zwierząt jest węższym pojęciem synantropizacji czyli w ogóle współlistnienia istot żywych, w tym i człowieka, w jednym biotypie.

Synantropizacja bowiem obejmuje także środowisko wiejskie. Procesy synantropizacji roślin i zwierząt są mało poznane, a wiedza o nich jak dotąd niewielka i fragmentaryczna. Badania nad mechanizmami homotropizmu roślin i zwierząt, nad mechanizmami ich ekspansji i dyspansji są w toku. Nieznane są jeszcze przyczyny przełamania przez niektóre gatunki zwierząt strachu i decydowania się przez nie zamieszkania blisko ludzi. Czy to daje im gwarancję przetrwania jako gatunku? Gotowość do synantropijnej ekspansji zwierząt związana jest z indywidualnymi cechami osobniczymi danego zwierzęcia. Zaobserwowano, że w zjawiskach tych prym wiodą osobniki agresywne, ciekawe życia i świata, odważne.

Nie można wykluczyć tu wzmóżonej mutagenności wewnątrz gatunku, a wynikającej z czynników chemicznych i fizycznych, która może doprowadzić do powstania osobników wybitnie Ignających do człowieka.

Ludność świata w drugim półwieczu XX wieku szybko wzrasta. Rozwijają się miasta molochy, ludzie emigrują ze środowisk pozamiejskich do miast. Człowiek, by żyć, zagarnia arealy rolnicze i leśne pod budowę nowych miast i osiedli, rozbudowuje szlaki komunikacyjne, niszczy dziewicze tereny ośrodkami rekreacyjnymi, poligonami doświadczalnymi i wciąż wzrastającą industrializacją.

Rolnictwo także, tworząc nowe pola uprawne, eksperymentując wobec szeregu roślin, zagarnia dzikie do niedawna tereny, zwłaszcza leśne.

Kurczy się więc naturalny biotyp roślin i zwierząt. Coraz mniej miejsca dla dzikich gatunków. Planeta przeludnia się. Przewiduje się, że w ciągu kolejnego wieku, około 80% ludności mieszkać będzie w miastach, które rozrosną się do 40-60 milionowych miejskich potworów, urbanosaurów.

Konferencja ekologiczna w 1992 r w Nairobi stwierdziła, iż z tych powodów, w okresie następnego pokolenia, wyginie na świecie około 25% wszystkich gatunków zwierząt.

Humaniści i przyrodnicy już dzisiaj winni są przedsięwziąć takie drogi postępowania, aby w zniszczonym środowisku naturalnym zachować jak najwięcej gatunków roślin i zwierząt. Dla potomnych /banki genów i parki narodowe sprawy nie załatwią!/.

W przekonaniu autora, jedynie synurbizacja dzikich jeszcze obecnie roślin i zwierząt, może wiele

gatunków uratować przed wyginięciem.

Antropocentryczne środowisko ma szczególne cechy, które dla wielu gatunków roślin i zwierząt mogą być wykorzystane z pożytkiem i stać się atrakcyjne w walce o przetrwanie. O ile dany gatunek wykaże walencję ekologiczną.

Miejskie i wielomiejskie środowiska, mogą zapewnić nawet bardzo wybrednym gatunkom zwierząt i roślin odpowiednie warunki bytowania. Nawet w obrębie wielkich miast spotyka się przecież uprawne tereny, zielone skwery, ogródki działkowe, przydomowe ogródki, parki, zieleńce, szkółki roślinne, trawniki, alejki itp.

Inną grupą terenów siedliskowych w środowisku zurbanizowanym i zindustrializowanym są tereny ruderalne, np. tereny przemysłowe, kolejowe, przydroża, przychacia, pobocza szos na peryferiach, ulice, rumowiska, nieużytki, wysypiska śmieci i odpadów użytkowych.

Warto też wymienić rzeki, jeziora, stawy, śluzy, przepusty wodne, kolektory i ścieki.

Zwierzętom, które w celu zdobycia pożywienia lub ze zwykłej ciekawości oswoiły się z obecnością



Z historią TNP zaznajomił prezes dr inż - Jakub Chojnacki. Obok siedzi autor referatu "Synurbizacja-nadzieja ekologii" dr med Sylwester Milczarek z Bydgoszczy.

człowieka i pozostają w jego środowisku - człowiek, w zamian za wyzbycie się przez nie lęku, oferuje:

- czynną ochronę poprzez powołanie do tych celów magistrackich służb,
- fachową regulację zachowań drapieżników,
- daje korzystniejsze warunki bytowania w ziemie,
- ogólnie korzystniejsze warunki bytowania, w związku z modernistycznymi trendami urbanistycznymi i architektonicznymi np. modna architektura fińska gdzie "homosfera winna być częścią biosfery".

Zaobserwowano, iż po zaadaptowaniu się danego gatunku w środowisku miejskim, szybko zwiększa się liczebność jego osobników, przez co wzrasta populacja, gdyż zwierzęta synantropijne miewają liczniejsze mioty, a rodzice potrafią wykarmić więcej młodych.

Także więcej par ptaków daje i wyprowadza lęgi z gniazd, niż w biotypie naturalnym. Charakterystycznym jest, że większe szanse na mioty i lęgi - mają również osobniki chrome i wszelkie odmienne gatunkowe. W środowisku poza antropocentrycznym, gdzie najczęściej byłyby wyeliminowane, trudno by im było znaleźć seksualnego partnera.

Poprzez synurbizację zwierzęta stają się mniej płochliwe, znacznie maleje naturalny dla każdego gatunku dystans ucieczki. Ponadto, z uwagi na to, że w ziemie zwierzęta spożywają w mieście mniej pokarmu /wyższa temperatura w tym środowisku/, są bardziej odporne na choroby infekcyjne.

Ekolodzy muszą energicznie włączyć się w pracę urbanistów i futurystycznie spojrzeć na problemy synurbizacyjne roślin i zwierząt. Ludzie muszą zrozumieć, że człowiek może żyć i rozwijać się tylko razem z innymi istotami żywymi, gdyż zubożenie środowiska o nie, spowoduje błyskawiczną degradację homo sapiens.

Dlatego już dziś powinno tworzyć się odpowiedni klimat przyrodniczy /zadanie dla humanistów, biologów, lekarzy/ oraz tworzyć środowisko miejskie i wielkomiejskie z uwzględnieniem synurbizacji /zadanie dla techników/, z umożliwieniem osiedlania się dzikich gatunków.

Każdy wolny teren w mieście powinien być zakrzewiony i zadrzewiony, zwierzęta miejskie nie po-

winny być płoszone, łowione, szczute, trute - chyba, że chodzi o drastyczne zmniejszenie populacji gryzoni - szkodników.

Zwierzęta w mieście powinny być dokarmiane i chronione przez powołane w magistracie specjalne służby, na wzór pracowników chroniących zieleń.

W parkach miejskich nie należy dbać o tzw. "sterylny" porządek. Przecież gdzieś można pozostawić spróchniały pień, czy matwą gałąź, gdyż na nich rozwijają się małe organizmy, które stanowią swoiste ogniwo życiodajne.

W osiedlach miejskich, prócz trawników i rabatek kwiatnych, powinno się kopać stawy i zasiedlać je zwierzętami małych akwenów, wprowadzać ptactwo wodne /np. w Londynie, na stawach śródmiejskich gniazdują czaple i kormorany/.

Pomiędzy osiedlami, często dość od siebie oddległymi, winno zakładać się leśne parki o różnicowanym charakterze, a nawet modelować rzeźbę terenu.

Tam gdzie można, winno tworzyć się środowisko ziemno-wodne, czyli ostoję dla roślin i zwierząt wodnych. W parkach i wzdłuż ulic, powinno się sadzić krzewy i drzewa dające pożywienie ptakom i drobnym ssakom - np. glóg, dereń jadalny, jarzębinę, berberys, czarny bez i inne. Nieużytki zaś powinny tworzyć naturalne ostowiska z pozostawieniem nasion na zimę.

Ludzie nie mogą żyć w ustawicznym lęku przed chorobami przenoszonymi przez zwierzęta. Z wyjątkiem nielicznych wirusowych schorzeń, przeważająca część innych odzwierzęcych chorób daje się z łatwością leczyć. Dzika flora bakteryjna jest niezwykle wrażliwa na stosowane obecnie antybiotyki. Zresztą naturalnym jest, że człowiek ma kontakt z drobnoustrojami, ponieważ dzięki temu może być indukowany jego układ odpornościowy.

W niniejszym referacie zasygnalizowane jedynie niektóre problemy ekologiczne, a więc zagadnienie synurbizacji roślin i zwierząt, ekologii wobec architektury, tworzenie ekoantropocenozy. Wysunięto dyskusyjną hipotezę, iż w przyszłości synurbizacja może uratować ludzkość przed bezpowrotnym wyginięciem wielu dziko dziś żyjących zwierząt i roślin.